

Komunikat po ataku na centralę Microsoft

FAI/IAF

Spis treści

„Zamknięci w społeczeństwie-więzieniu”	3
„... Uwięzieni w społeczeństwie-więzieniu – Obalając mury”	4
„Zgliszcza międzynarodowej firmy”	5
„Śmierć kompleksowi techno-przemysłowemu”	5
”WOJNA TERAZ I ZAWSZE”	7
„O karnawale wyborczym”	11
„Połykając ogień ... dając upust niepojętym pragnieniom”	11

*Pełna treść komunikatu **Aspólecnych Zachowań na rzecz Rozprzestrzeniania Rewolucyjnego Terroryzmu – Międzynarodowy Front Rewolucyjny (Grecja)** po eksplozji samochodu wyładowanego materiałami wybuchowymi o dużej sile rażenia wprowadzonego do ateńskiej siedziby Microsoft.*

„W środę o świcie, 27 czerwca 2012, przy użyciu samochodu-bomby zaatakowaliśmy centralę Microsoft. Wjechaliśmy głównym wejściem do budynku i zdetonowaliśmy wewnątrz furgonetkę wypełnioną 150 litrami benzyny. Przez cały czas trwania akcji nasza grupa dbała o to, by nikomu nic się nie stało i w przeciwieństwie do tego co napisało kilka gazet, nie użyliśmy karabinów, żeby obezwładnić ochronę. Był to akt wojny, wypowiedzianej wszechobecnemu milczeniu i niewoli, jakie niesie w sobie ten nowoczesny świat..

„Zamknięci w społeczeństwie-więzieniu”

Dorastamy w tym wielkim więzieniu, gdzie marnujemy czas i każdą minutę naszego życia, w mieście, gdzie stres i niepokój dławia miliony ludzi. To szalone i bez sensu, że tak wielu ludzi – tłoczy się niczym zombie, ściśniętych w gigantycznych miastach jak sardynki w puszcze. W fabrykach, w swojej robocie, w sztucznych parkach, przed telewizorami, w kolejkach przed urzędami pracy i do sklepowych kas. By mieć i wodzić za nos innych.

Rządzą tu dławiące dylematy oparte na szantażu, drapieżne tempo życia, leki psychiatryczne czekające na półkach oraz antydepresanty dla każdego pacjenta nowoczesnego stylu życia.

Czyż przytulki, psychiatrzy i psycholodzy, więzienia nie są takimi samymi klatkami jak wstrętne mieszkania i blokowiska, które na swój własny zabójczy sposób, krępują ludzkie emocje, witalność i energię?

Czyż nie są nimi także zatłoczone centra handlowe, ulice pełne zgiełku oraz nieustanne go wycia klaksonów, wzniecanego przez tych, którzy pędzą, by zyskać dodatkową minutę i szybciej dotrzeć do pracy, szkoły lub na jakieś ważne spotkanie?

Czyż wszystko co nas otacza nie jest więzieniem?

Czy nie ograniczają nas nasze zahamowania i kraty lęku?

Odpychający ludzie, pogrążeni w indywidualizmie swojej chłodnej, białej celi, odwracają wzrok i nie chcą słuchać naszego głosu.

Czyż nieustannie tykający, pieprzony zegar czasu, brutalnie narzucany naszemu życiu, nie jest pilnującym nas klawiszem? Każdy program, rozkład i plan, szatkujący oraz wchłaniający wszystko czego doświadczamy?

Czyż egoizm, narcyzm i samozadowolenie nie są ogniwami niewołącego nas łańcucha? Czy nie przykuwa on wszystkich, którzy starają się sprawiać dobre wrażenie, by ukryć własne słabości oraz wyprzeć, choć na jakiś czas, znikomą wartość swojego życia?

Nikt tutaj nie jest wolny. Wszyscy są naćpani narko – halucynacjami wolności. Wystarczy nie być ślepym, żeby rozglądając się wokoło dostrzec te widzialne i niewidzialne kajdany.

To prawda, że nowoczesny świat w dużej mierze zyskał oparcie w umysłach swoich poddanych, zakorzenił się w sercach własnych niewolników. Istniejący porządek przywodzi

na myśl metaforę statku bez kapitana, który mimo to płynie nadal zgodnie ze swoim kursem, dzięki temu, że marynarze znajdują się w stanie dezorientacji i nie mają nad niczym kontroli.

Dwie równoległe społeczności, funkcjonujące po obu stronach więziennego muru są tak bardzo do siebie podobne, że dzielący je dystans wydaje się zaledwie złudzeniem.

„... Uwięzieni w społeczeństwie-więzieniu – Obalając mury”

Przeprowadziliśmy nasz atak, by pilnie okazać solidarność buntownicze **Oldze Ekonomidou**. Przebywała ona wówczas od 54 dni w izolatce, gdzie zamknięto ją ponieważ odmówiła poddaniu się upokarzającej kontroli osobistej.

Niestety, nie zdołaliśmy podjąć podobnych działań podczas wcześniejszych krytycznych wydarzeń:

- zwycięskiego strajku głodowego, prowadzonego przez rewolucyjnego anarchistę **Rami Syrianosa**, którego z tych samych powodów również poddano torturze izolacji

- strajku głodowego anarchistycznych towarzyszy **Kostasa Sakkasa, Giorgosa Karagiannidisa i Alexandrosa Mitrousiasa** – żądających natychmiastowego uwolnienia towarzyszki **Stelli Antoniou** ze względu na jej problemy zdrowotne, a także żądających wycofania zarzutów

- zwycięskiego strajku sztafetowego członków **Rewolucyjnej Organizacji KKO** oraz anarchisty **Teofilosa Mavropoulosa** do którego doszło z powodu ataku na dwóch członków Organizacji, **Panagiotisa Argirou i Gerasimos Tsakalosa**. Stawiając opór po przeniesieniu do więzienia Domokos, oni również odmówili poddaniu się procedurze przeszukania ciała. Z tego powodu zostali zaatakowani oraz pobici przez tchórzliwego sierżanta Kliarisa i jego klakierów.

Może się wydawać, że cel, jaki wybraliśmy nie ma związku z instytucjami sądu oraz przymusu prawnego, uważamy jednak, że walka toczy się wszędzie, ponieważ system jest powiązany ze sobą wewnętrznie. Jeśli więc uderzymy w jedno z jego miejsc, wywołujemy mały lub duży wstrząs w całej strukturze. Aktywni rewolucjoniści, nieustannie powinni atakować aparat represji, korzystając przy tej okazji z szansy na rozszerzenia perspektywy, zasięgu ataków i rewolucyjnego dyskursu.

Po obu stronach muru można spotkać ludzi sprzeciwiających się więzieniom, takich, którzy nie zginają pokornie karku. Chociaż dzieli nas bariera, bo jesteśmy tu gdzie jesteśmy, nigdy nie tracimy kontaktu z naszymi braćmi i siostrami po drugiej stronie.

NIGDY NIE BĘDĄ OSAMOTNIENI – wnosimy pieści przeciwko betonowi

Wszystkim bojownikom uwięzionym w nieludzkich warunkach przesyłamy siłę do walki.

Siła dla wszystkich zbuntowanych więźniów.

„Zgliszcza międzynarodowej firmy”

Wybraliśmy budynek **Microsoftu**, ponieważ jest to jedna z najważniejszych firm branży komputerowej, produkującej te wspaniałe i jednocześnie przerażające maszyny. Już u swojego powstania zostały one pomyślane jako urządzenia, mające zmierzać do uzyskania ludzkiej świadomości. Na ich pracy wspiera się obecnie cały kapitalistyczny porządek. Oprogramowanie Microsoftu, stosowane w przeważającej części komputerów, odgrywa swoją rolę w otepianiu dzieciaków gramami video, a także umożliwia pracę komputerom, używanym przez państwo, biura podatkowe, armie i kapitalistyczne korporacje. Każda firma, uczestnicząca w techno-industrialnym systemie jest dla nas celem ataku, bez względu na stopień jej zaangażowania.

Bill Gates, założyciel Microsoft, inwestuje obecnie swoje fundusze w projekty nuklearne. Mimo niedawnej katastrofy w Fukushima, służą one na przykład finansowaniu nowego i ulepszanego reaktora atomowego. Gates wydaje też pieniądze na opracowywanie modyfikowanych genetycznie produktów, które stanowią nowoczesne zagrożenie dla natury i ludzkiego życia. Chociaż wciąż są nam one sprzedawane jako życiodajny produkt, w rzeczywistości niosą ze sobą śmierć – wystarczy podać choćby przykład tysięcy rolników, którzy odebrali sobie życie z powodu celowej niewydajności ziaren korporacji Monsanto. Realizując swoje plany, Gates wkłada pieniądze również w medycynę, szczepionki oraz badania nad „ingerencją” w kod genetyczny. Rzecz jasna, wszystko to odbywa się pod szlachetnymi hasłami walki z głodem, poprawy zdrowia i standardów życia, ochrony środowiska oraz walki ze zmianami klimatu, charytatywności.

W każdym razie, jego fortuna pozwala mu na kupowanie i sprzedawanie wszelkiego rodzaju władzy, jakiej tylko zapragnie. Chcecie prostego przykładu? Fundacja Billa i Melindy Gates na ogromną skalę finansuje największe światowe agencje informacyjne, aby dzięki temu promować swoje inwestycje oraz dławić wszelkie poglądy wskazujące na rolę, jaką technika odgrywa w kształtowaniu burżuazyjnego świata.

„Śmierć kompleksowi techno-przemysłowemu”

„[...] Przemoc sama w sobie nie jest czymś złym. W każdym konkretnym przypadku jest ona dobra albo zła, zależnie od tego jak oraz w jakim celu jej używasz. Dlaczego więc ludzie uznają ją dziś za coś ewidentnie złego? Wyłącznie z jednego powodu: mają mózgi wyprane propagandą. Nowoczesne społeczeństwo posługuje się różnymi metodami propagandy, wpajającej ludziom przerażenie i strach przed przemocą, ponieważ system techno-przemysłowy potrzebuje uległej i słabej populacji, która boi się występować we własnej obronie. Potrzebna mu populacja, która zamiast stawić czoła problemom, oddaje władzę systemowi. W ostatecznym rozrachunku zaś władza ta opiera się na sile fizycznej. Ucząc więc ludzi, że przemoc jest zła (poza tą używaną przez system w formie armii i policji), system podtrzymuje swój monopol władzy fizycznej, a tym samym zagarnia całość władzy dla siebie [...]

- Ted Kaczyński

Technologia wyraża dziś władzę pseudo-przeżyć, służącą niekończącej się pogoni za tym, co niemożliwe. Pospołu ze swoją bliźniaczą siostrą, nauką, zaprzęły one rozwój ludzkiej wiedzy na usługi dominacji. Stały się zdecydowanie drogimi prostytutkami władzy, podobnie jak zazdrosna Sztuka.

Wszystkie firmy należące do kompleksu techno-industrialnego są nierozzerwalnie powiązane z systemem polityczno-gospodarczym. Pełnią one rolę stwórcy i menadżerów nowoczesnego świata. Oddając swoje produkty do dyspozycji władzy zaspokajają jej potrzeby, pomagając w realizowaniu jednego podstawowego celu, jakim jest narzucenie totalitarnej kontroli, podtrzymanie stabilności systemu, ukrycie obecnych w nim sprzeczności oraz rzecz jasna, osiągnięcie zysków.

Indywidualne cechy produktu nie mają więc dla nas znaczenia. Nie obchodzi nas czy jest on bezpieczny, pożyteczny lub dobroczynny, gdyż samo dostarczenie go ludziom, służy konkretnym i wyraźnym celom, które system osiąga z dużą precyzją poprzez torturowanie zwierząt w laboratoriach, próby jądrowe, badanie ludzkich preferencji oraz obrotów konsumenckich, po kradzież i handel osobistymi danymi, pozwalającą określać polityczne i społeczne warunki dla jego działań; poprzez sprzedawanie tych danych tajnym służbom oraz poddawanie jednostki wymogom technologicznego więzienia, wyniszczającego planetę...

Komputer, stanowiący praktyczne zastosowanie matematyki, posiada obecnie zdolność symulowania rzeczywistości w środowisku wirtualnym. Dzięki iluzjom i wrażeniom zmysłowym wytwarzanym przez tę maszynę, udało się wypełnić brak emocji i przyjemności, zagłuszyć niezadowolenie i wyobcowanie, poczucie pustki oraz daremność egzystencji. Gdy powstaje ten tekst, niezliczona rzesza ludzi w różnym wieku, tkwi przyklejona do ekranów monitora, rozładowując i regulując swoje zachowanie poprzez gry i rozrywkę, niektórzy zaś wręcz przenoszą tam swoje życie. Wielu poszukuje bliskiego kontaktu, przyjaźni i miłości na stronach internetowych społeczności. (...)¹

Jeśli rzeczywistość wirtualna wpływa obecnie na naszą emocjonalność oraz charakter uspołecznienia, to czy oddziałuje również na nasz nastrój i myśli? Jak daleko jesteśmy od momentu, kiedy będzie ona w stanie w pełni kontrolować nasze zmysły? Kiedy nastąpi moment, gdy będzie nam się wydawać, że widzimy piękne krajobrazy, wachamy kwiaty, słuchamy fal albo dotykamy swojego partnera, choć za tym wszystkim stać będzie jedynie dobrze napisany kod cyfrowy? Nie marnuj czasu zastanawiając się nad odpowiedzią.

Wystarczy przyjrzeć się naszemu otoczeniu, począwszy od... urządzeń i maszyn, planowego rozwoju, biotechnologii, nanotechnologii i socjotechnik, takich jak propaganda czy psychologia kontroli...

Tabletki, które zmieniają nastrój, zakupy i handel wirtualnymi towarami, wszczepianie urządzeń kontrolujących stan naszego zdrowia i zapewniających właściwe leczenie,

¹ And all this only in one corner of the globe, places that we all are multiplying exponentially every day.

wojskowe roboty trenowane w taktykach walki. Maszyny odczytujące myśli, chipy wszczepiane w mózgi zwierząt oraz ludzi, kontrola emocji poprzez fale elektromagnetyczne, projekty badawcze, prowadzone nie ciemnych suterenach służb wywiadowczych, lecz w słonecznych laboratoriach centrów naukowych, uniwersytetów i wielkich technologicznych multikorporacji. Ekscytująca, a zarazem przerażająca przyszłość zbliża się ku nam coraz większymi krokami.

Tysiące zaprzedało umysły, by swoją pracą umysłową wzbogacać system, by jeszcze bardziej wzmocnić panujący porządek. Pod pretekstem korzyści medycznych, podniesienia standardu życia oraz ochrony środowiska, wykorzystując naturalną ludzką skłonność do rozwoju wiedzy, technologia poddaje idee i kreatywność nieustannej kontroli. Jej siła tkwi w produkowaniu inteligentnych broni, umożliwiających z jednej strony oliwienie kapitalistycznej ekonomii poprzez masakry i inwazje, z drugiej zaś pomagających w atakowaniu ludzi, walczących o przetrwanie rewolucyjnych idei i projektów.

Niczym podatek odprowadzany na konto dominacji, odebrano nam nasze głęboko ludzkie instynkty rozwoju i twórczości, składając je na ołtarzu władzy. Nie myślcie, że chcemy świata w którym ludzie wrócą do uprawy ziemi z motyką w ręku. Nie chcemy cofać się tysiące lat wstecz, to zresztą byłoby niemożliwe.

Chcemy jedynie, by jednostka ludzka w pełni rozwinęła swój potencjał w świecie, gdzie wiedza i doświadczenie będą wolno dostępne. W którym przestaną one należeć do uprzywilejowanej, autorytarnej kliky i nie będą już zależne od strategii opłacalności. W świecie bez panów i poddanych, bez specjalistów i ludzi niewykwalifikowanych. Mocno wierzymy w potęgę osiągnięć ludzkiego intelektu, jednak łatwość z jaką rządzący oszukali go i wykorzystują do własnych celów, budzi w nas obawy, frustracje i gniew.

Mimo swej mocy, cały nowoczesny styl życia załamałby się z łatwością, gdyby system stracił swoją infrastrukturę logistyczną, gdyby zabrakło mu elektryczności lub ropy, zasilających tę nieustannie ekspandującą monstrualność. Upadłby wówczas z kompletnie nieprzewidywalnymi tego skutkami, a pod wpływem swej bezsilności, mógłby poprzez naciśnięcie jednego guzika zesłać masową śmierć, odpalając atomowe głowice. Rządy terroru i plastikowego szczęścia zależą jednak od naszych wyborów, od tego jaką pozycję zajmujemy w wojnie, wypowiedzianej nam przez to nowe imperium: bunt albo podporządkowanie, człowiek albo podczłowiek, wojna albo samobójstwo.

Monstrualność nowoczesnej technologii oraz kultura śmierci i nudy są jednym i tym samym, dlatego – jeśli chcesz żyć – nie powinienes umierać w cywilizowany sposób. Weź głęboki oddech, do samego końca, aby odnaleźć nowy początek.

A zatem...

”WOJNA TERAZ I ZAWSZE”

”Przez najbliższych kilka godzin, pozostanę niemal całkowicie niezależny. Pozwolę, by głos zabrał detonator. Moi wrogowie poczują to specjalnie dla Ciebie. Jestem teraz daleko, kolejny raz wymknąłem się ich prześladowaniom, lecz na moje oko, tym razem to oni są prześladowanymi”

Rewolucja, ruchy społeczne, perspektywy – słowa, które docierają do ciebie z odległych miejsc. Przypominają nam o tym, co już udało się wywalczyć, co już zostało zrobione, ale i o tym **co DOPIERO SIĘ WYDARZY**. Ich sens i wielorakie znaczenie, zepchnięte zostały na nieprzystępny obszar przeszłości oraz przyszłości. Tymczasem najważniejsze jest w jaki sposób żyjemy tu i teraz. Najistotniejszy jest nasz indywidualny wysiłek, włożony w przezwyciężanie panowania władzy, nie tylko tej która nas otacza, ale również tej zakorzenionej głęboko w naszym wnętrzu. Pisano o tym już wiele razy, teoria jedynie potwierdza praktykę.

Puste słowa, teoretyczna żonglerka, górnolotne deklaracje. Zawsze przedstawiamy się w roli zwycięzców. Gdy jednak nadchodzi pora działania, zaczynają nas blokować zahamowania, zaczyna się zwlekanie, odkładanie spraw na później, górę bierze strach. Działania oznacza jednak zerwanie. Ze swoim lęklwym ego, z panującymi wartościami – zerwanie z biernością. To wyprowadzka z danej nam rzeczywistości. I oczywiście działanie nie ogranicza się do podpalenia, do performance. Chodzi w nim o coś więcej. O zrealizowanie naszych poglądów we własnym życiu, w odniesieniu do samych siebie i innych. Chodzi o to, byśmy żyli zgodnie z tym jak myślimy, a nasze idee przenikały nasze **CODZIENNE ZWIĄZKI Z INNYMI LUDŹMI**.

ANARCHIA JEST dla nas ŻYCIOWĄ DROGĄ. Nie zaczyna się dopiero po wyjściu z pracy, ani gdy student zrealizuje swój program. Nie zaczyna się dopiero po wypełnieniu jakichś innych obowiązków. Nawet gdy przeprowadzony został atak, rozwieszono plakaty, „wykonano robotę”, a agresywna energia dała o sobie znać – nawet wtedy nie kończy ani nie zaczyna się anarchia.

Nikommu, kto walczy, nie jest potrzebna czyjakolwiek aprobata. Anarchistyczna walka czerpie inspirację sama z siebie, jest bezinteresowna ze swojej natury, co bynajmniej nie oznacza pełnego pokory, chrześcijańskiego składania się w ofierze, lecz **POSTAWĘ „MÓWIENIA MAŁO I ROBIENIA DUŻO”**. Walka to nie temat na dyskusje podczas kawiarnianych pogawędek, umilających studentom/pracownikom przerwę w zajęciach, ani w anarchistycznych kafejkach pieprzonej Exarchii.

Nasz walka trzyma się z dala od elitaryzmu.

Z daleka od lekkobarwnego stylu życia, zatruwającego środowiska rewolucyjne.

Nasza walka prowadzona jest z dala od pseudo dylematu pt. działalność społeczna, czy walka zbrojna, fetyszyzacji mediów lub bezsensownych sporów pomiędzy zwolennikami wielotorowości działań, a tymi, którzy preferują bardziej zorganizowane modele (związki zawodowe itd.)

Chociaż uważamy, że cel nie uświęca środków, to jednak kierunkujemy nasze znajomości i przyjaźnie z korzyścią dla rewolucji

Walczymy wbrew pesymistycznemu podejściu, które nie docenia ludzi, lekceważąc ich możliwości rozwoju, wrzucając do jednego worka i przedstawiając jako uległą całość – nie wyrzucamy ludzi do śmietnika

Przede wszystkim, „*kto jest bez grzechu niech pierwszy rzuci kamieniem*”. „Ktokolwiek myśli o sobie w kategoriach nieskazitelnosci, ten mimowolnie odrywa się od rzeczywistości.” Słowem – ten się nie nie myli, kto nic nie robi.

Nasza walka „toczy się” codziennie w umysłach wszystkich tych, którzy wciąż jeszcze myślą. Fermentuje na niezliczoną ilość sposobów, zależnie od indywidualnych cech każdej osoby. Rośnie, dzięki naszym ideom rozprzestrzeniającym się w społeczeństwie w najmniej spodziewanych miejscach. Pozwala wydostać się ze ślepych uliczek, wznieść ponad martwe zaułki i egzystencjalne samobójstwo wegetacji w czterech ścianach strachu oraz rezygnacji! Aż kolejni towarzysze ruszą do walki...

Na całym świecie istnieją walczący ludzie, wściekle dążący ku niemożliwemu. Dla nich front walki przebiega nawet we własnej głowie. Bez względu na to jakie masz poglądy, szanuj wszystkich, którzy oddają swoje życie, robią to bowiem właśnie dlatego, że je kochają i wiedzą, że wolne oraz niebezpieczne jest więcej warte niż pogrążone w codziennych kompromisach z władzą.

Takimi ludźmi są... buntownicy w Delcie Nigru walczący przeciwko multinarodowemu gigantowi „Shell”, zanieczyszczającemu i niszczącemu rozległe obszary, wywrotowe, bojowe ruchy, jakie rozwijają się w USA, przejmując czas i przestrzeń spod państwowego władania ekonomicznej dyktatury, zbrojny, palestyński ruch oporu, uzbrojeni bojownicy FARC w Kolumbii, Okupujący ziemie w Brazylii, których przemocą usunięto z powodu Olimpiady, buntownicy w Anglii, ludzie z francuskich gett, strajkujący hiszpańscy górniczy oraz powstańcy w Egipcie i Syrii – pomimo tysięcy zabitych i represji, wypełniają ulice i place miast, walcząc z umundurowanymi świniami i zbrojąc się przeciwko reżimowi.

Walka to... rozprzestrzenianie bojowej anarchii i działania, organizowanego na wszystkich poziomach, poprzez mołotowy w Santiago po podpalenia w Atenach oraz zbrojne ataki we Włoszech. To popularyzowanie anarchistyczno – rewolucyjnego dyskursu, czym zajmują się dziesiątki anonimowych towarzyszy...

Wiele nas różni od wymienionych buntowników, choćby stosunek do hierarchii partii zbrojnej. Odkładając jednak na bok czyjeś indywidualne wybory, głęboko u podstaw najprzeróżniejszych przejawów buntu, odnajdujemy jeden wspólny mianownik: walkę oraz opór wobec dominacji – pasję życia i wolności.

Nigdy nie dojdzie do całkowitej zgody. Nawet między nami, a naszymi anarchistycznymi towarzyszami będą mieć miejsce rozłamy i tarcia, ponieważ w świecie bez władzy nie istnieje jednolita linia działania, a każdy z nas inaczej odnajduje się w napięciu pomiędzy buntem a kompromisem. Dlatego wyzwanie, jakie przed nami stoi, dotyczy pytania jak wznieść razem pięść przeciwko wspólnemu wrogowi.

Życie jest walką i rewolucją. Rewolucja i walka są życiem. Toczy się tu i teraz, gdy żyjemy, gdy walczymy, kiedy spoglądamy w niebo... Gdy przestajemy to robić, wszystko się kończy, razem z czarno-czerwonymi flagami, symbolami sierpa i młota, ideologiami.

Nasza walka jest twarda i bolesna, a jednocześnie nie ma żadnych ograniczeń i mieści w sobie wiele entuzjazmu. Źródłem naszej rebelii jest i będzie doświadczenie.

Biegnie ono wieloma ścieżkami. Eksplodujemy hukiem naszych bomb, pachniemy czystym ołowiem naszych naboju, rozprzestrzeniając swoją obecność niczym trawiące języki ognia, nasze serca przemawiają w naszych tekstach. Obsypujemy naszych przyjaciół uśmiechami z taką samą pasją z jaką zaklejamy miasta swoimi plakatami; kochamy namiętnie, choć często bywamy hermetyczni i niedostępni, niczym nieprzystosowani odmieńcy.

To nasz „wkład” do globalnej, podziemnej wojny, jaka toczy się każdego dnia przeciwko maszynie społecznej. Nasz udział **NIE** ma nic wspólnego z **REWOLUCYJNYM PURYZMEM**.

Nie służy nikomu ani niczemu. Jedyne co wyraża to nasze życzenia i pragnienia. Naszą nienawiść i nadzieje. Naszą radość i smutek. Nasze myśli i uczucia.

W ten sposób przwyciężamy mury więzień-burdeli, podtrzymując więź z naszymi braćmi i siostrami z całego świata, towarzysząc im w trudnym okresie zamknięcia i izolacji.

Po pierwsze i przede wszystkim toczymy ją przeciwko **NASZYM WŁASNYM** kompromisom, **NASZYM** lękom, **NASZYM** niedoskonałościom.

Piękna i ekscytująca, nasza walka dostarcza nam chwil, których nigdy nie przeżylibyśmy, podążając rutynową ścieżką studenta lub robotnika.

Bez względu na metody działania pozostaje nielegalna, ponieważ przełamuje ograniczenia burżuazyjnej legalności; przeciwstawia się Władzy i Cywilizacji jako całości, co zawsze było, jest i będzie dziać się poza prawem.

Prowadzimy ją z dumą i nie będziemy błagać w sądzie ani przed żadną policją. Nasza walka zroszona jest krwią wielu zabitych towarzyszy. Kontynuujemy ją, aby w ten sposób uhonorować ich pamięć; prędzej czy później śmierć każdego z nich zostanie pomszczona.

To nasza osobista próba, by **żyć TERAZ zgodnie z Anarchią**, odrzucając codzienne, małe kompromisy, tworząc prawdziwe związki z innymi towarzyszami. Dzięki temu możemy zadawać ciosy i pozostawiać ślady na doskonałym wizerunku rzeczywistości.

Robimy tak, bo umiemy wyobrazić sobie zupełnie inny świat, oparty na solidarności i braterstwie, w którym wiedza rozwija się w nieskrępowany sposób, inaczej niż na obszarach dzisiejszych inwestycji naukowych, zależnych od państwa, wojska i kapitalistów.

Świat, gdzie ludzie żyją w harmonii z naturą, w symbiotycznym związku ze wszystkimi żywymi stworzeniami ziemi. Inaczej niż dzisiejszy człowiek, który popadł w zależność od całego kompleksu techno-industrialnego więzienia, nieustannie eksploatującego wszystko co żyje i oddycha.

Podstawy tego świata budujemy dziś w społecznościach walczących anarchistów, o którym nielegalne jest marzyć i myśleć, a jeszcze większe ryzyko pociąga z sobą życie nim tu i teraz.

Radykalna wyobraźnia pokonuje przestarzałe wzory. Niech wszystkie przejawy jej życia pozostają z dala od gotowych modeli i zużytych szablonów. Wyrzucmy polityków na śmietnik historii, razem z ich zwolennikami. Kto jednak podporządkowuje ludzkie zachowania i emocje mechanizmom polityki?

*„Uczeni dnia dzisiejszego, idioci jutra
dają mi zdolności wystarczające, bym umiał poruszać rękami
Prorocy i akrobaci rewolucji
Dziś zrobię to po swojemu, bez waszych lekcji.”*

„O karnawale wyborczym”

Zaatakowaliśmy tuż po wyborach. Sporządzenie mapy, wyjaśniającej motywów tych, którzy je zbojkotowali i tych, którzy wzięli w nich udział, jest niemożliwe. W przeciwieństwie do ludzi, którzy w próbach zmiany politycznego krajobrazu Grecji widzą „nadchodzące światło”, pokładając swe nadzieje w lewicy, my nie widzimy tu nic specjalnie obiecującego. Naszym zdaniem tylko frekwencja różni obecne wybory od poprzednich, po prostu więcej ludzi zdecydowało się na konkretną opcję polityczną (szczególną rangę zyskał trywialny dylemat „głosować na Złoty Świt czy Syrize?”). Dotychczasowa absencja wyborcza nie wynikała jednak ze znudzenia elektoratu. Według nas była to reakcja odrzucająca sam proces wyborczy, innymi słowy była to „absencja polityczna”.

Jeśli chodzi o protestujących na ulicach, którzy dają w ten sposób ujście swojemu gniewowi – ponieważ dłużej nie są już w stanie nad nim panować – zarówno oddawanie głosu na miraż tradycyjnej lewicy, jak i sterylny, nieszkodliwy bojkot, jakim jest absencja, to w obu przypadkach o wiele za mało. To jedynie wentyle bezpieczeństwa, które chociaż dają ujście ciśnieniu, przynoszą jedynie doraźną ulgę.

Każdemu, kto nie wyrzekł się jeszcze samodzielnego myślenia na rzecz tego, co mówi TV, i kto poszukuje rzeczywiście sensownej reakcji, proponujemy projekt radykalizacji. Radykalizacji działania w szkołach, miejscach pracy, na zgromadzeniach publicznych, a przede wszystkim na ulicach czyli wszędzie tam, gdzie pojawiają się nastawieni bojowo ludzie. Tam rozwija się i wzrasta sumienie, krzyżują się i łączą ludzkie troski, niepokoje, poglądy. Tam zdobywa się doświadczenie, zastępujące wirtualną rzeczywistość i otwarte zostają, pieczołowicie dotąd zamknięte drogi. Podczas ulicznych walk i na barykadach. Uważamy je najbardziej żyzny grunt dla rozpowszechniania anarchistycznej teorii i praktyki.

Co do wyborców Złotego Świt, mieli oni już okazję przekonać się kto jest silniejszy. Wy-mówki w rodzaju „Głosowałem, by czuć się bezpieczniej” lub „Głosowałem, by zaprotestować” nie wystarczą dla uniknięcia naszej wrogości i agresji. Nie możemy pozwolić sobie na obojęt-ność wobec dynamicznego wzrostu faszystów, ponieważ nawet coś, co pozornie wydaje się nie stanowić dużego zagrożenia, może okazać się dla nas niemiłą niespodzianką.

Bandyci-członkowie ZŚ nie siedzą z założonymi rękoma, wiedzą, że są teraz chronieni przez gliny. Jak mówi przysłowie: jednym kamieniem, dwa ptaszki.

„Połykając ogień ... dając upust niepojętym pragnieniom”

Dla zachowania swej władzy, system nie posługuje się wyłącznie siłą. Utrwala ją i rozwija, sięgając również wgłąb całej sieci relacji łączących ze sobą ludzi, wyrażanych najrozmaitszymi językami. Dlatego, jako anarchiści prowadzimy wojnę rewolucyjną nie tylko w celu obalenia instytucjonalnych i nieformalnych struktur władzy, ale również dążąc do budowy **WOLNYCH** związków międzyludzkich, tu i teraz. Ponieważ wyrażają one całą naszą istotę,

jej krew i ból, szczęście i smutek, śmiech i łzy, miłość i nienawiść, będziemy bronić ich za wszelką cenę, tworząc z własnych ciał barykady.

Z nich czerpiemy siłę i uczymy się, że „**Ty i Ja możemy tego dokonać**”. Stanowi to dla nas niemożliwe do skruszenia spoiwo ludzkich uczuć. To one podczas walki podpowiadają nam słuszne i konieczne decyzje, ponieważ ci, którym dane było oddychać powietrzem wolności, nawet pogrzebani w najgłębszych lochach systemu, odczuwają najbardziej żarliwe nadzieje, dzięki przekonaniu, że wczoraj, dziś, jutro i zawsze, związki te stanowią będą zarodek czegoś lepszego. Nie wiemy czy ani gdzie to nastąpi, walczymy jednak tak zaciekle, bo głęboko wierzymy w wolną istotę ludzkiego człowieczeństwa.

Nawet jeśli nas pokonają, budowa tych związków, a dzięki nim kolektywnej walki na rzecz anarchistycznej rewolucji, pozostanie wyrazem naszego indywidualnego zwycięstwa. Ponieważ zwlekając, moglibyśmy nie zdążyć na umówione miejsce spotkania, a wówczas nie zdołalibyśmy wziąć szturmem bram nieba. Nasz cel to stworzenie stałego oparcia dla fundamentów twórczej destrukcji. Materializacja wstrętu i nienawiści do wszystkiego, co czyni nas więźniami tego perwersyjnego świata martwych obiektów, wypalonych dusz, zwiedzionych sumień, genetycznie programowanego horroru, obojętnej akceptacji dla krwawych idoli. Pozostaniemy w spirali własnych uczuć oraz naszych niebezpiecznych pragnień.

**NIECH ŻYJE ROZPRZESTRZENIANIE ANARCHISTYCZNYCH WIĘZI
NIECH ŻYJE ANARCHIA!**

P.S.1 Każdą linijkę tego tekstu dedykujemy wprowadzonym buntownikom **Babisowi Tsi-lianidisowi, Dimitrisowi Dimtsiadisowi i Sokratesowi Tzifkasowi**. Ich wkład, jakiego dokonali w swoich odkrywczych analizach jest dla nas niezwykle ważny. Dopóki... Dopóki znów się nie spotkamy.

P.S. 2 W dniu ataku na Microsoft, członkowie KKO i anarchista Teofilos Mavropoulos stanęli przed sądem z powodu zdania użytego przez nich w swoich komunikatach: „*Ani milimetra wstecz, dziewięć milimetrów w gliniarskie łby*”. W pełni przyswoiliśmy sobie ten zwrot i całkowicie wyraża on również nasze podejście. W ramach represywnej kampanii wymierzonej w anarchistów władze oskarżyły ich także w związku z naszą deklaracją odpowiedzialności, wydaną po podpaleniu Studia ATA. Tak się składa, że w sobie tylko znany sposób, byliśmy obecni tego dnia w sądzie. Cóż, pamiętajmy: Ani milimetra wstecz, dziewięć milimetrów w głowy sędziów i prokuratorów.

P.S. 3 Przesyłamy wyrazy naszej bezwarunkowej solidarności anarchiście **Mario Lopezowi** w Meksyku, który uległ zranieniu w wybuchu własnej bomby, a także anarchistycznym więźniom oskarżonym o udział w atakach FAI na terenie Włoch. Nasz ogień płonie dla Was!”

Aspółeczne Zachowania na rzecz Rozprzestrzeniania Rewolucyjnego Terroryzmu – Międzynarodowy Front Rewolucyjny

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



FAI/IAF
Komunikat po ataku na centralę Microsoft

pl.anarchistlibraries.net